

Mark Twain

Obraz

Raz pewien malarz namalował nieduży, ale piękny obraz i ustawił go tak, by odbijał się w lustrze.

Malarz rzekł:

- Zwierciadło zdwoi przestrzeń między obrazem a okiem patrzącego i złagodzi ostrość barw. W ten sposób obraz będzie jeszcze lepszy, niż był dotychczas.

Dowiedziały się o tym obrazie leśne zwierzęta od kota, którego ceniły bardzo za to, że był wykształcony, kulturalny, dobrze wychowany, uprzejmy, wyróżniał się subtelnością i nieraz opowiadał im historie, których przedtem nie znały i co do których, mimo autorytetu kota, miały niejaką wątpliwość.

Nowina ta bardzo je interesowała, toteż zarzuciły kota pytaniami chcąc dowiedzieć się, jak rzecz stoi.

Między innymi spytały, co to jest obraz?

Kot wytłumaczył:

- Jest to gładki przedmiot, przedziwnie gładki, nadzwyczajnie, bajecznie gładki i bardzo połyskliwy. A wreszcie bardzo piękny.

Wzruszenie wśród zwierząt doszło do ostateczności, toteż oświadczyły, że gotowe są oddać wszystko na świecie, byle tylko ujrzeć ten niezwykły przedmiot.

Po czym niedźwiedź zapytał:

- Cóż w nim nadzwyczajnego?

- Jego wygląd - odparł kot.

Zwierzęta dziwowały się bardzo, ale niezupełnie rozumiały kota. Wrzenie nie ustawało.

Wreszcie krowa spytała:

- A co to jest lustro, o którym również mówiliście?

- Jest to otwór w ścianie - odparł kot. - Spójrz weń tylko, a wnet ujrzysz obraz. A obraz ten jest tak piękny, tak czarujący, tak pełen polotu, tak wzrusza widza swym niewysłowionym pięknem, że patrząc nań dostaje się nieomal zawrotu głowy, traci się prawie przytomność z zachwyty!

Aż dotąd osioł nie odezwał się ani słowem, ale teraz jął wyrażać swoje wątpliwości. Zauważył, że dotychczas na świecie nie było nic tak pięknego, by wywołać zawrót głowy, i że jest mocno wątpliwe, czy obraz, o którym tyle opowiada kot, jest istotnie aż tak piękny. Dalej zauważył, że skoro kot, aby wywołać zachwyty dla pospolitego, błyszczącego przedmiotu, potrzebował aż całej kolekcji superlatywów, tedy mamy wszelkie prawo wątpić o prawdziwości jego słów!

Wątpliwości te podziały nieco na resztę zwierząt; kot obrażony poszedł do domu.

Przez dwa dni nie mówiono wcale o obrazie, wszelako ciekawość zwierząt przemogła, toteż poczęły interesować się nim na nowo. W końcu zwierzęta zwymyślały osła, który rozbudzając w nich wątpliwości co do piękna obrazu zepsuł im przyjemność. Osioł jednak nie stracił rezonu; oświadczył najspokojniej w świecie, że wcale nietrudno rozstrzygnąć, kto ma słusność - on czy kot. Oświadczył, że sam pójdzie spojrzeć w otwór w ścianie, po czym zda relację, co w nim ujrział.

Zwierzęta z uznaniem przystały na to prosząc tylko, aby wyruszył niezwłocznie. Tak też i postąpił.

Nie wiedział wszakże osioł, jak trzeba stanąć, toteż stanął źle, między obrazem a lustrem. Wskutek tego nie ujrział wcale obrazu, wrócił do domu i

rzekł:

- Kot skłamał. W otworze ujrzałem tylko osła. Nie zauważyłem tam żadnych cech gładkiego, lśniącego przedmiotu; stał wprawdzie przede mną piękny i sympatyczny osioł, ale tylko osioł i nic więcej.

Słoń spytał:

- Czy aby dobrze go widziałeś? Wyraźnie? Czy stałeś blisko?

- Widziałem osła dobrze, wyraźnie. Stałem tak blisko, że dotknąłem go nawet nosem.

- Dziwne to - mruknął słoń. - Dawniej kot zawsze mówił prawdę, o ile mogliśmy stwierdzić. Trzeba, aby ktoś jeszcze popatrział. Idź no, niedźwiedziu, spojrzysz w otwór, wróc i powiedz, co widziałeś.

Niedźwiedź ruszył. Gdy wrócił, rzekł:

- I kot, i osioł zełgali! W otworze stał tylko niedźwiedź.

Zdziwiły się niebywale zwierzęta. Teraz każde z nich pragnęło spojrzeć w otwór i poznać prawdę. Tedy słoń począł ślać jednego za drugim.

Poszła krowa i ujrzała... tylko krowę.

Tygrys ujrzał tygrysa.

Lew ujrzał lwa.

Lampart ujrzał lamparta.

Wielbłąd zastał w otworze tylko wielbłąda i nic więcej.

Wówczas słoń wpadł w gniew i oświadczył, że on pozna nareszcie prawdę, bowiem sam się tam uda i spojrzysz w otwór.

Gdy słoń powrócił, nazwał wszystkich swoich poddanych kłamcami i wściekły orzekł, że kot jest moralnie i fizycznie ślepy.

Uspokoiwszy się wreszcie władca oświadczył, że każdy, kto nie jest krótkowzrocznym głupcem, może się przekonać naocznie i dobitnie, że w otworze stoi tylko i jedynie słoń.

Sens moralny tej bajeczki znajdziecie szanowni państwo w każdym utworze, jeśli staniecie między nim a zwierciadłem własnej wyobraźni. Możliwe zresztą, że nie zauważycie swych uszu, mimo że będą się one w nim odbijały.